

M E M O R I A Ł

Jak powszechnie wiadomo inicjatywa odczyszczenia i opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego, związana jest już od lat pięćdziesiątych z działaniami nieustraszonego orędownika tej idei sp. pika Józefa Herzoga i Jego Przyjaciół, głównie Legionistów w drugiej połowie lat 70-ych sp. J. Herzog, stojący na czele Zarządu Okr. Krakowskiego Związku Legionistów Polskich, połączył swe /bezwzględne wó- czas/ wysiłki z działaniami p. Krystiana A. Waksmundzkiego, człowieka równie oddanego tej słusznej sprawie. To zespolenie wysiłków dało swe pierwsze efekty w marcu 1979r., gdy na wniosek p. K. A. Waksmundzkiego Wojewódzki Komitet Ochrony Przyrody podjął uchwałę w sprawie odnowy Kopca. Przez ponad rok zabiegów i wysiłków - w nadal niesprzyjających warunkach - p. K. Waksmundzkiemu udało się uzyskać poparcie i stosowne uchwały Komisji Ochrony Przyrody Oddz. Krak. PTTK, Grupy Rejonowej Straży Ochrony Przyrody im. W. Goetla, a w końcu /2.VIII.1979r./ nawet pozytywny stosunek Najwyższych Władz Państwowych PRD /p. Rocznik Krak. rok III, str. 131/. To ich p. K. J. Herzoga i p. K. Waksmundzkiego działania wyrwały sprawę odnowy Kopca z martwego punktu, błędnego koła biurokracji, niechęci i obaw, uzyskując zgodę władz administracyjnych na społeczną odnowę Kopca. W dniach od 11.V. do 22.VI.1980r. grupa społeczników pod kierunkiem p. K. Waksmundzkiego /na podstawie w/w zgody/ przywróciła panoramie miasta Krakowa widok Kopca J. Piłsudskiego. Na tych pierwszych realnych owocach prac p. K. Waksmundzki nie poprzestał. Zw. Leg. Pol., środowiska kombatanckie trzech wojen, działacze ochrony przyrody i osobiście p. K. Waksmundzki zyskali dla swej inicjatywy poparcie ludzi nauki, którzy w ramach Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa umożliwili powstanie - 23.VI.1980r. - Obywatelskiego Komitetu Opieki nad Kopcem J. Piłsudskiego, co stało się trwałym instytucjonalnym zabezpieczeniem wcześniejszej społecznej akcji odnowy Kopca. Już wówczas to jednogłośnie członkowie założyciele wybrali na Prezesa Komitetu p. K. A. Waksmundzkiego. Od maja 1980 r. do sierpnia 1981 r. prócz funkcji Prezesa p. K. Waksmundzki pełnił funkcję faktycznego kierownika odnowy techn. Kopca, co zaowocowało usunięciem wszystkich ok. 500/ drzew ze stożka i najbliższego otoczenia Kopca, oraz wstępnym jego uporządkowaniem /p. Rocznik. Krak., r. III, str. 132-133/. W tym czasie p. Prezes K. Waksmundzki zyskiwał /współ z p. K. J. Herzogiem/ coraz szersze poparcie szerokich kręgów społecznych dla odnowy Kopca i podejmował przeróżne działania propagatorskie od konferencji prasowej poprzez wystawę o Kopcu, na zorganizowaniu pierwszej po wojnie uroczystości składania ziem w Kopcu J. Piłsudskiego kończąc. W okresie tym dzięki zabiegom Prezesa Komitetu Kopicz odzyskał należną mu rangę i zabezpieczenie prawne. został uznany za Pomnik Pamięci Narodowej i wpisany w rejestr zabytków. Dzięki swemu zapale i konsekwencji oraz społecznemu poparciu /Zw. Leg. Pol. oraz NSZZ "Solidarność" do końca 1981r. p. Prezesowi udało się skupić w Komitecie przedstawicieli przeróżnych środowisk niepodległościowych od Legionistów i Peowiaków, poprzez Żołnierzy 1920 i 1939r. Żołnierzy AK i PSZ, na młodzieży kończąc.

Komitet stał się inicjatorem, współorganizatorem bądź organizatorem wielu patriotycznych inicjatyw, obchodów i uroczystości. Na trwałe zapisał się swym dorobkiem w wiadomości naszego społeczeństwa, czego nie zdołały zniszczyć nawet następstwa wydarzeń 13 grudnia 1981r. Dzięki rozsądnej polityce władz Komitetu i odpowiednim zabezpieczeniom prawnym wprowadzenie stanu wojennego nie spowodowało automatycznej likwidacji Komitetu. W tych zmienionych warunkach Komitet mimo kolosalnych trudności i czasowych wyrw personalnych w swym składzie /nie zaprzestał swych działań co równie ważne, zachował jedność skupionych w swym gronie środowisk, autentyczność organizacji, legalność działań pod przewodnictwem legalnie i demokratycznie wybranych władz. Zmienione jednak warunki działania nie zawsze trafiały do świadomości wszystkich członków Komitetu. Poza tym znajdowały się jednostki, które w swych nieprzemyślanych ambicjach grając na niedoświadczeniu i rozpalonych nastrojach przy pomocy demagogii próbowały dokonać rozłamów - pierwszą próbą wewnętrznego rozbitcia była akcja podjęta przez p. W. Pągla na zorganizowanym w 1982r. Marszu Szlakiem Pierwszej Kompanii Kadrowej.

W sytuacji zagrożenia zewnętrznego /a po części i wewnętrznego/ władze Komitetu przyjęły kurs zaostrzenia dyscypliny formalnej, w tym szczególnie finansowej w Komitecie.

Niestety, te ze wszech miar słuszne i rozsądne poczynania, dające gwarancję niepodważalności działań Komitetu, nie u wszystkich członków znajdowały należyte zrozumienie. Dzięki nim jednak Komitet nadal działał i to w coraz szerszym wymiarze, odnawiając Kopiec, odsłaniając tablice pamiątkowe, organizując wystawy, wieczory i sesje historyczne, imprezy i uroczystości patriotyczne czy religijno-patriotyczne; krzepnąc organizacyjnie.

W 1983r. Kolejny Marsz Szlakiem Kadrowki stał się pretekstem dla grupy członków Komitetu /oraz osób z poza jego grona/ do ostrych ataków na władze Komitetu. W jego trakcie kilka osób /m.inn. pp.W.Pęgiel i A.Marcinek/ podjęło próbę rozbicia wewnętrznego w łonie Komitetu oraz zdyskredytowania w formie pomówień i nieprzebiegających w słowach ataków personalnych na członków Władz Komitetu. Na szczęście tej demagogii i prowokacji uległa nieznaczna ilość młodych i niedoświadczonych osób, zaś gros członków doskonale rozumiała cele i intencje tej akcji.

Inicjatorzy koncepcji rozbicia wewnętrznego Komitetu doskonale wiedzieli iż wszelkie dyscyplinowanie jest zjawiskiem "niepopularnym społecznie". Toteż charakterystyczne jest, że osoby te z jednej strony naciskały na uporządkowanie np. spraw członkowskich, by po pewnym czasie zaatakować fakt uporządkowania tych spraw poprzez wprowadzenie rzekomo niedemokratycznego /mimo jednogłównego stanowiska w tej sprawie członków Komitetu/ wzoru deklaracji. Drugą stałą metodą na sparaliżowanie działań Komitetu była taktyka zaostrzania drobnych konfliktów i podsycania wyimaginowanych sporów wokół drugorzędnych spraw dla bieżącego działania Komitetu i to szczególnie w okresach przygotowań do imprez czy nasilania prac na Kopcu. Trzecią metodą było wytworzenie na zebraniach Komitetu atmosfery napięcia, szczególnie trudnej do zniesienia dla starszych członków Komitetu, przez nieparlamentarne zachowanie i próby przekształcenia obrad w wiec czy wręcz zbiegowisko.

Na to wsz władze Komitetu z p.Prezesem K.Waksmundzkim, oraz zdecydowana większość członków, odpowiadały utrzymywaniem demokratycznej dyscypliny obrad, wysoką kulturą działania organizacji, wzmożeniem dyscypliny formalnej /wprowadzając odpowiednie przepisy wewnętrzne/, egzekwowaniem dyscypliny finansowej. Tych "niepopularnych" poczynan nie mógł zrozumieć np. p.W.Zielski, podejmując zobowiązania finansowe na znaczne sumy w "imieniu Komitetu" bez uzgodnienia ze Skarbnikiem i Prezesem Komitetu; p.W.Pęgiel prowadząc i nigdy nie rozliczając formalnie wewnętrznych zbiorów pieniędzy czy nie zwracając dokumentacji prowadzonych na zlecenie Komitetu działań; również kierujący od końca sierpnia 1981 r. pracami technicznymi na Kopcu inż. W.Tukałko nie widział potrzeby uzgadniania swych poczynan, bądź wypełniania zaleceń Rady Techn. /Rzeczoznawców/ czy nie prowadząc stosownej dokumentacji robót itp. Wobec zdecydowanego przecięcia metody w/w praktyk p.Tukałko, solidaryzując się z pozbawionym zaufania Komitetu p.Pęgiel w sposób nieodpowiedzialny i wysoce niekulturalny wiosną 1984r. porzucił swe obowiązki, nakłaniając grupę młodzieży do zaprzestania prac przy odnowie Kopca, a przy tym nie zwracając Komitetowi jakiegokolwiek dokumentacji powierzonej mu przezeń.

W tej sytuacji, rozumiejąc iż u podstaw takiej postawy leżą przyczyny czysto ambicjonalne, a nie merytoryczne, Prezydium Komitetu podjęło próby mediacji. Wówczas po raz pierwszy /lato, 1984r./ - w wyniku mediacji - p.Tukałko i grupa osób które porzuciły prace na Kopcu, zobowiązała się do powrotu. Niestety do końca sezonu prac, p.Edward Dymacz, który latem 84r. objął funkcję kierownika prac przy odnowie Kopca, nie odnotował powrotu nawet symbolicznej osoby z owego grona.

Natomiast w dniu 5.VIII.84r. owa grupa osób, łamiąc wszelkie stosowne przepisy, bez czyjejkolwiek wiedzy i zgody zorganizowała ognisko u podnóża Kopca, na dodatek pozostawiając je nie zagaszone.

Późniejsze mediacje podejmowały jeszcze dalsze osoby w tym dwukrotnie kolejny Prezes Zw.Leg.Pol., a nawet na wniosek p.Tukałki - p.Prezes TMHiZK J.Wyrozumski, na spotkanie z którym i Władzami Komitetu p.Tukałko nie raczył się stawić...

W/w grupa osób do 3-ej dekady grudnia 1986 r. /tj. do czasu zakończenia prac na Kopcu w sezonie 86./ mimo wielokrotnych, a gorosłownych deklaracji w niczym nie przyczyniła się do odnowy, ani nie powróciła do prac na Kopcu. Owe porzucenie prac przez W.Tukałkę i in., na krótko, przejściowo osłabiło tempo prac na Kopcu, jednak niezwykła ofiarność, zaangażowanie i wysoka fachowość V-Prezesa d/s techn. odnowy Kopca p.Edwarda Dymacza, ściśle i harmonijnie współpracującego z Radą Tech. /pod kierownictwem p.inż.Jerzego Smorawińskiego/, grona aktywnych członków i współpracowników Komitetu, oraz zabiegów organizacyjnych Prezesa Komitetu p.K.Waksmundzkiego i V-Prezesa d/s organizacyjnych p.Włodzimierza Sackiewicza-Steckiewicza,

pozwoili uniknąć najgorszego: załamania się prac na Kopcu i samounicestwienia tego-
tychczasowego efektu prac, nie zabezpieczonego w momencie porzucenia funkcji przez
p.Tukałkę i odejścia grupki wspomnianych osób.

W roku 1984 wobec dogłębnym przemysleń - i, jak się później okazało ze wszech-
miar słusznym przypuszczeń - Komitet, jako jedyny prawny organizator i Zw. Leg. Pol.
jako patron imprezy, podjęli decyzję o zawieszeniu organizowania Marszu Szlakiem
Kadrówki. Władze TMHiZK pismem Prezesa p.Wyrozumskiego powiadomiły Władzę rejestru-
jącą /tj. UM Krakowa/, zgodnie z obowiązującymi przepisami o skreśleniu z planu
pracy Komitetu punktu dotyczącego Marszu.

Dziwnym, zastanawiającym zbiegiem okoliczności od momentu porzucenia robót na
Kopcu przez w/w grono osób zaczęły się mnożyć incydenty typu błądy zamków w pawi-
lonie Komitetu przy Kopcu, odcinanie dopływu wody, niszczenie oznakowań. I równo-
cześnie wzmogła się akcja "propagandy szeptanej" przeciwko Komitetowi i jego Władzom.
Od maja 1984r. rozpoczęła się również akcja zrazu anonimowych oszczerstw i pomówień
a od listopada 84r. /tj. od listu" bliżej nikomu nieznanego "ob.Maciejewskiego"/
ruszyła cała lawina podpisanych imiennie /ok.25 szt./, bądź przez "klub sympatyków
Legionów" czy "grono Polaków" /3. szt./, na ogólną liczbę ponad 30 szt. paszkwili
pomówień, oszczerstw wymierzonych w Komitet, jego Władze, a szczególnie w Osobę
Prezesa Komitetu. Do autorstwa tej swoistej kampanii /udającej "oburzenie społeczne/
przyznała się w końcu w dn. 19 XI 1986r. / w auli PAN/ grupa osób, której przewodzą
Andrzej Marcinek i Witold Tukałko, ustami tego ostatniego: "...nie było tych osób,
które by się tym kompleksowo zajęły... wobec tego myśmy się zajęli solidnie, owszem
skrzętnie, zbieraniem, ..., tymi sprawami". Cynicznie przy tym oświadczając: "my
nigdy nie atakowaliśmy Komitetu jako Komitetu..." Celem tej akcji nieprzebiegają-
cej w środkach /od absurdalnych pomówień o przestępstwa natury kryminalnej, poprzez
zarzuty finansowania przez instytucje "działające na szkodę interesów politycznych
PRL", czy rzekomą dewastację Kopca, aż po anonimowe groźące śmiercią/ było rozbicie
jedności wewnętrznej Komitetu, podważenie zaufania do jego Władz, a zważywszy fakt
rozsyłania owych elaboratów do przeróżnych adresatów w Kraju i na Emigracji, zdys-
kredytowanie Komitetu i jego najaktywniejszych działaczy w oczach opinii publicznej.
Tak było np. w wypadku pisma p.Tukałki z dn. 23 X 85r., w którym zarzucał on Komi-
tetowi /a w szczególności p.E.Dymaczowi celowe dewastowanie Kopca J.Piłsudskiego/
Asumpt do tego pisma znalazł W.Tukałko w fakcie uaktywnienia się wyrwy w zboczu
Kopca. O czym jednak doskonale wiedział /jako inżynier znający obiekt z autopsji/,
obszar w którym uaktywniła się wyrwa w tym czasie nie był objęty jeszcze pracami,
gdyż po porzuceniu przez niego samego i współpracowników robót na Kopcu, miast
planowanego poszerzenia frontu robót, należało go zawęzić do najbardziej zagrożo-
nego /by dokończyć rozpoczęty odcinek prac/ zaś sama wyrwa powstała w wyniku wczes-
niejszej - z lat 1940-79, celowej dewastacji /ściągnięcie płyty wieńczącej szczyt
stozka i in./, osiadania gruntu, a jej aktywizacja była spowodowana naturalnymi,
a niespodziewanymi warunkami atmosferycznymi /wyjątkowo ulewne, nawalne deszcze 85r./
To oszczercze pismo inż.Tukałki, świadomie miało oszukać czy wprowadzić w błąd tak
opinię publiczną /w związku z szerokim jego kolportowaniem z podpisem i pieczęcią:
"inspektor nadzoru budowlanego"/, Władze Towarzystwa i zasiać zamęt w łonie Komitetu
Spowodowało ono m.in. szereg ekspertyz /Rady Techn.Kom., biegłego rzeczoznawcy NOT/,
zwoływanie wizji lokalnych, a w końcu powołanie nawet Komisji Wydziałowej Towarzys.,
która również odrzuciła "zarzuty" inż.Tukałki. Sprawa ta jest znamienym przykładem
metody stosowanej przez owych ludzi. Komu i czemu służą tego typu działania? -
to retoryczne pytanie...

Jedyną odpowiedzią - godną członków naszego Komitetu - na ową kampanię była i po-
zostaje jedność i konsolidacja środowisk niepodległościowych skupionych w Komitecie
uchwały walnych zebrań Komitetu ze stycznia 1985r. i 1986r., oświadczenia jego
członków, w całej rozciągłości popierających osoby i działania Władz Komitetu
z p.Prezesem Waksmundzkim na czele. Jedyną odpowiedzią jest nasza praca i jej efekty
Lecz ogrom pracy organizacyjnej i jej wyraźnie widoczne efekty /przykładowo blok
obchodów Roku J.Piłsudskiego - 1985/ komuś w dzisiejszej rzeczywistości widać nie
są na "rękę". Ktoś szerzy dezinformację /m.in.co do terminów uroczystości/, ktoś
dopuszcza się prowokacji /np.Krypta J.Piłsudskiego 19 V 1985r./, kogoś drażnią
"kościółkowe imprezy" i robienie z Komitetu "drugiego zbowidu". Ktoś nie może
ścierpieć skuteczności i rangi naszych działań w realizacji celów Komitetu, stara-
jąc się na różne sposoby go zniszczyć, nienawidząc IDEI i ludzi, którzy jej służą.

Wiosną 1986r. stanowczo zaostrzył się kurs wobec naszego Komitetu; odmowy władz administracyjnych w różnych sprawach; wreszcie na Walnym Zgromadzeniu Towarzystwa miast podziękowania za wielkie efekty prac Komitetu /szczególnie na tle innych agend Towarzystwa - powołanie komisji wydziałowych i groźba likwidacji Komitetu wobec "nacisków zewnętrznych i "sytuacji przymusowej" - /wypowiedzi Władz Towarzystwa/.

Znamienne, że ta nagła zmiana stosunku Władz Towarzystwa /które dotąd udzielały Komitetowi i jego Władzom, mniej lub bardziej skutecznej ochrony i pomocy/ nastąpiła jak same oświadają /szczególnie kuluarowo/ wskutek nacisku osób i instytucji źle z zyczących sprawie, której Komitet służy. Czynniki te, jak wiemy /m.in. na podstawie wypowiedzi członków Władz Tow./ atakują Komitet, i więcej, starają się go zniszczyć dla jednej tylko przyczyny: przyczyną tą jest IDEA, której Komitet służy.

Celem owych czynników jest likwidacja Komitetu, jednak przyjęły one taktykę -miast niewygodnego ataku frontalnego - wykorzystywania ludzkich słabości i kompleksów, posługując się naciskami nieformalnymi, oszczerstwami i pomówieniami, sianiem zamętu wytwarzając atmosferę niepewności i zagrożenia, czyniąc to "cudzymi rękami" /m.inn. grupy kilku b.członków Komitetu, działającej już od paru lat - po odejściu z Komitetu - na jego szkodę/. Inspiratorzy zaś nadal pozostają w cieniu pragnąc sprawić wrażenie, że to "konflikt wewnętrzny", destabilizuje, a w konsekwencji doprowadza do likwidacji Komitetu.

Jak wspomniano na Walnym Zgromadzeniu Towarzystwa, Wydział powiadomił o powołaniu Komisji do zbadania całokształtu działań Komitetu /pod kierunkiem prof.W.Bártla/ i Komisji do zbadania prac prowadzonych na Kopcu /pod kierunkiem prof.J.Bogdanowskiego/. By następnie i to bez związku merytorycznego/ na czas działania Komisji nie zatwierdzić w jego funkcji Prezesa Komitetu, a wyznaczyć na ten czas p.o.przewodniczącego w osobie Sekretarza Komitetu p.Jerzego Bukowskiego. Było to pierwszym poważnym przejawem nie tylko zmiany stosunku Prezesa Towarzystwa i Wydziału do Komitetu i jego legalnych Władz, ale i dowodem na to że uległ on presji "czynników zewnętrznych" i włączył się w akcję przeciwko Komitetowi. Uczyniono to mimo, iż swą uchwałą z czerwca 84r. Wydział powołał p.K.A.Waksmundzkiego na stanowisko Prezesa na okres trzech lat /którego kadencja, jak i pozostałych Władz Komitetu była w toku/, to jest z pogwałceniem przepisów Statutu Towarzystwa i Regulaminu Obywatelskiego Komitetu.

Te przykre wydarzenia i coraz bardziej napięta atmosfera nie spowodowały jednak wstrzymania aktywności Komitetu; przeciwnie w 1986r. prowadzone na szeroką skalę prace na Kopcu /wokół których skoncentrowały się wysiłki Komitetu/ dały olbrzymie efekty, ~~jak~~ nie odnotowano na przestrzeni całej historii Odnowy Kopca, mimo licznych utrudnień i przeciwności. Tak jak w r.85 wspaniałe sukcesy organizacyjne Komitetu na innych polach, tak w 1986r. sukcesy na polu odnowy Kopca - stały się żałow domyslną przyczyną wzmożenia ataków na Komitet; oczywiście pozornie nie związanych z dokonaniem Komitetu. Celem tych ataków pozostawało rozbicie Komitetu "od wewnątrz", bądź danie asumptu do zewnętrznej likwidacji Komitetu, bądź takie przekształcenie go, by stracił swą autentyczność, wiarygodność i zaufanie społeczne.

Wobec ukończenia prac przez w/w Komisje /które nie potwierdziły podstawowych oszczerczych zarzutów wobec Komitetu i jego Władz/ zostało zwołane w dn. 9 VIII 86r. Nadzwyczajne Ogólne Zebranie Członków Komitetu. W trakcie zebrania członkowie raz jeszcze /tym razem kompleksowo/ zapoznali się z treścią i formą stawianych Komitetowi i jego Władzom "zarzutów", oceniając je jednoznacznie jako elementy oszczerczej kampanii, prowadzonej na szkodę Komitetu oraz Idei, której służy; a równocześnie udzielili całkowitego i jednomyślnego poparcia legalnym Władzom Komitetu - Prezydium z p.Prezesem K.A.Waksmundzkim na czele., akceptując dotychczasowe jego poczynania i dając szerokie pełnomocnictwa do kontynuowania tej słusznej linii postępowania w wyjątkowo trudnej sytuacji. Uchwałą Zebrania Ogólnego jeszcze raz została potwierdzona rekomendacja dla p.Prezesa i całego składu Prezydium Komitetu do pełnienia swej funkcji. Ta zdecydowana i jednoznaczna postawa członków Komitetu, ludzi reprezentujących środowiska niepodległościowe w Komitecie, ludzi o olbrzymich zasługach, autorytecie i prestiżu moralnym, nie powstrzymała /a wręcz wzmocniła/ niepohamowaną i nieobliczalną nagonkę na Komitet i jego legalne Władze, która zaczęła się koncentrować na osobie Pana Prezesa Komitetu, a nie przestawała dotyczyć nawet Seniorów -środowiska Legionistów Polskich.Co jednak ze względu na charakterystykę osób ją prowadzących i jej inspiratorów, nie może dziwić. Zdumiewające jest jednak, że treść Uchwały Nadzwyczajnego Ogólnego Zebrania członków Komitetu nie zmieniła postawy Prezesa Towarzystwa i nie wpłynęła na pozytywną zmianę stosunku do Komitetu - Wydz.Tow., który nie potrafił wyrwać się spod "presji" czynników zewnętrznych.

W dniu 19 XI 1986r. w auli PAN p. Prezes Towarzystwa J. Wyrozumski zwołał zebranie członków i byłych członków Komitetu. Niestety mimo wyrażonego zakreslenia składu ośobowego owego spotkania, na salę dopuszczone osoby zupełnie postronne, nie będące nawet członkami Towarzystwa, które z byłymi członkami Komitetu, a przy pasywnej postawie p. Prezesa Towarzystwa, przekształciły "zebranie" w nie liczącą z powagą miejsca i tematu obrad, awanturę pełną emocjonalnych, a obraźliwych zachowań w stosunku do członków Komitetu. Na wstępie już Prezes Wyrozumski oświadczył: zostaliśmy postawieni jako Towarzystwo i jego Wydział w sytuacji przymusowej, proszę nam wierzyć w sytuacji absolutnie przymusowej i my nie mamy wyjścia, tylko albo Państwo znajdą wspólny język i przejdą do konstruktywnych działań, albo Wydział musi rozwiązać Komitet"; nie wyjaśniając merytorycznych ani formalnych podstaw tego ultimatum. Już pierwsza wypowiedź przedstawiciela byłych członków Komitetu - Andrzeja Marcinka - zarysowała główny cel tej grupy: zażądał on usunięcia z Komitetu p. Prezesa K. Waksmundzkiego i "grupy najbliższych mu osób". Po tym nastąpiła rzeczowa i merytorycznie wyczerpująca odpowiedź p. Piotra M. Boronia w imieniu członków Komitetu, która udowodniła bezzasadność "zarzutów" strony przeciwnej, kwalifikacje moralne osób podnoszących owe "zarzuty" i niecelowość "kompromisu" za taką cenę. Pan inż. Ryszard Bitka /członek Komisji Kontrolującej TMHiZK, członek Komitetu/ zgłosił wniosek o nie sprowadzanie dyskusji na tory oszczerczych zarzutów stricte personalnych i "wycieczek osobistych"; wniosek ten został stanowczo odrzucony przez gospodarza zebrania - prezesa Wyrozumskiego. Po czym głos zabrał - ze strony byłych członków Komitetu - inż. Tukalło, który w sposób chaotycznie napastliwy i w obraźliwej formie podtrzymał szereg wcześniej wysuwanych pisemnie oszczerstw i pomówień pod adresem Komitetu, koncentrując atak czysto personalnie, głównie przeciwko p. Prezesowi Komitetu oraz dorzucił kilką nowych, acz równie absurdalnych i bezzasadnych pomówień. Między innymi twierdził jakoby pismo będące "koronnym dowodem" przed Kolegium d/s Wykroczeń, orzekającym w sprawie uczestników "Marszu Szlakiem Kadrów" - w rzeczywistości sporządzone i podpisane w imieniu Towarzystwa przez p. Wyrozumskiego, co było powszechnie wiadome /również ob. Tukalle/ - było "sporządzone przez p. Waksmundzkiego, doniesione przez p. Steckiewicza do Wydziału Spraw Społeczno-Administracyjnych UMK; zarzucał p. Waksmundzkiemu współpracę - poprzez przesyłanie pism - z Wolną Europą i inne piramidalne oskarżenia, oczywiście nie popierając jakimikolwiek dowodami. Przyznał, że cała kampania oszczerstw prowadzona na szkodę Komitetu i jego Prezesa jest dziełem grupy, której przewodzi. Na koniec swej brutalnej i kłamliwej wypowiedzi, oszczerczo oświadczył: "...Komitet może istnieć całkiem dobrze, moim zdaniem, bez panów Waksmundzkiego, Steckiewicza i Boronia /.../ Tak, bo ci panowie są zainteresowani, zgodnie z tymi oświadczeniami w korzyściach..." Mimo ponawianych przez członków Komitetu apeli o kulturę wypowiedzi i merytorycznych, a spokojnych w tonie wyjaśnień panów: W. Steckiewicza /V-prezesa d/s organizacyjnych/, inż. R. Bitki, inż. J. Rytlewskiego, inż. J. Smorawińskiego i p. A. Macedońskiego, wobec dozwalającej na nieodpowiedzialne wybryki i napaści słowne, postawy prezesa Tow. doszło do dalszych incydentów obrazających dobre imię członków Komitetu i absurdalnych pomówień, jak choćby p. Alicji Kwapien /nie będącej członkiem ani Towarzystwa, ani Komitetu/, która zarzucając Komitetowi finansowanie przez Ośrodki na Zachodzie, posądza w dodatku p. Prezesa o defraudację tych funduszy - nie popierając tych zarzutów żadnymi dowodami. Swoją osobisty stosunek - bo trudno oń posądzać cały Wydział - do tej oszczerczej kampanii scharakteryzował Prezes Towarzystwa wypowiadając pogląd: "...nie podzielam wcale tutaj zdania, że ciężar dowodu spoczywa na oskarżającym..."

Pomimo skandalicznego zachowania strony przeciwnej, p. V-Prezes W. Steckiewicz w imieniu Komitetu, jako daleko posunięty gest dobrej woli, zaproponował powołanie Komisji Mieszanej, złożonej z przedstawicieli "obu stron" do wypracowania kompromisu. Jednak po burzliwej dyskusji i "przerwie do namysłu", po kolejnych apelach o rozagę - przyjmując jako konsekwencję likwidację Komitetu - b. członkowie Komitetu i ich zwolennicy, stanowczo odrzucili możliwość swego udziału w tej Komisji. Tym samym udowodnili - nie po raz pierwszy - swe prawdziwe intencje. Mimo wcześniejszych zapewnień o szczerych intencjach i woli powrotu do prac na Kopcu /na marginesie warto zauważyć, iż mimo od owego zapewnienia prowadzone były jeszcze przez kilka tygodni - 9 dniówek - prace na Kopcu/ nikt z owej grupy nie zgłosił się do nich. Chociaż sprawa wydawała się być przesądzona, zdecydowano o innym, niż dotychczasowa administracyjna decyzja likwidacji Komitetu, "rozwiązaniu sprawy"...

W kilka dni po spotkaniu w PAN, Prezes Wyrozumski spotkał się z Sekretarzem Komitetu p.J.Bukowskim /.../ oraz pp.W.Tukalla i A.Marcinkiem. Na spotkaniu tym została uzgodniona taktyka wobec Komitetu. P.Bukowski, bez wiedzy i zgody Władz Komitetu, wbrew woli jego członków /wyrazomych przede wszystkim uchwałami Zebrań Walnych czy Ogólnych Komitetu/, podjął się roli rozbicia wewnętrznej jedności Komitetu, potajemnie wchodząc w ścisłe porozumienie z osobami prowadzącymi działalność na szkodę Komitetu. Konsekwencją w/w ustaleń był incydent, który miał miejsce w lokalu Tow. /przy ul.św.Jana 12/ w dn. 26 XI 1986r. W trakcie zwyczajnego zebrania Komitetu na salę obrad, w towarzystwie dwóch członków Wydziału /a także osób postronnych/ wkroczył Prezes Towarzystwa. Po krótkiej wymianie zdań z prowadzącym jak zawsze obrady p.Prezesem K.Waksmundzkim i członkami Prezydium Komitetu, Prezes Wyrozumski oświadczył, że owo zebranie /jako prowadzone przez p.Prezesa Waksmundzkiego/, uważa za "nieformalne" i przerywa je. Zapytany przez p. W-prezesa Steckiawicza, p.Wyrozumski oświadczył, że jest to "jego arbitralna decyzja, bez uzasadnienia", wypowiadając również uwagi o charakterze insynuacji pod adresem p.Prezesa Komitetu.

Mimo protestów członków Komitetu /protestacyjne wyjście z sali ze słowami głębokiego oburzenia p.Eugeniusza Galosa - prawnika, Żołnierza 1939r. i AK, więźnia politycznego obozów w ZSRR/ i przywoływania do porządku przez p.Sekretarza Zw.Lęgspol. - sędziego p. mjr Stanisława "astawriaka, Prezes Wyrozumski, lekceważąc i obrażając tym samym członków Komitetu, podtrzymał swą decyzję. Dalsze próby wyjaśnienia sytuacji przez upoważnionego w tym celu przedstawiciela Komitetu /p.P.M.Borinią/, nie dały efektów. Zaś w przedśionku lokalu znalazły się nagle liczne osoby postronne, usiłujące zakłócić dalsze obrady, nad czym jednak członkom Komitetu udało się zapanować. Z kuluarowych zaś wyjaśnień członków Wydziału, członkowie Komitetu dowiedzieli się, że te ostatnie posunięcia Prezesa Towarzystwa są wynikiem nawiązków "wiadomej instytucji" i że tylko zebrania pod kierunkiem p.Bukowskiego mogą być uznawane za legalne.

W dn. 8 XII odbyły się obrady Wydziału Towarzystwa, w trakcie których zostały przez p.R.Witkę odczytane listy protestacyjne Komitetu. Wydział podjął jednak kuriozalną decyzję o pozostawieniu tych pism bez odpowiedzi. Jediną odpowiedzią miały się stać sprzeczne ze Statutem Towarzystwa i Regulaminem Komitetu, decyzje o powołaniu - bez konsultacji z członkami Komitetu - p.J.Bukowskiego na stanowisko "prezesa" Komitetu, oraz decyzje o pozbawieniu praw członkowskich w Towarzystwie pp. Prezesów Waksmundzkiego i Steckiawicza, bez wcześniejszego przedstawienia jakiegokolwiek zarzutu i umożliwienia złożenia wyjaśnień, a w następstwie złożenia przez nich w imieniu i z upoważnienia Komitetu, votum nieufności w stosunku do Prezesa Towarzystwa.

W dn. 10 XII.86r. przybyli na zebranie Komitetu członkowie zastali sytuację okupacji sali obrad przez osoby postronne /w tym kilku b.członków Komitetu/, pod przewodnictwem p.Bukowskiego, który parę dni wcześniej złożył dymisję ze stanowiska Sekretarza Komitetu, a którego w związku z jego postawą Prezydium zawiesiło w prawach członka Komitetu. P.Bukowski przewodnicząc "obradom" zakomunikował obecnym treść uchwały Wydziału z 8.XII.86r. Wobec czego upoważniony przedstawiciel Komitetu Pan F.Scholz - w imieniu członków - złożył ostre protestacyjne oświadczenie, po którym /poza nielicznymi wyjątkami/ na znak protestu, nie widząc możliwości prowadzenia zebrania, opuścili salę, bojkotując bezprawnie narzuconego Komitetowi "przewodniczącego". Tego samego dnia członkowie Komitetu pod przewodnictwem jego legalnych Władz przeprowadzili zebranie w innej sali. Od tego czasu zebrania Komitetu są nadal prowadzone, jednak w innym lokalu, wobec okupowania przez osoby postronne sali, w której odbywały się zebrania Komitetu w ich zwykłych terminach. Odbywanie nie zostały przerwane i do 3 dekady grudnia kontynuowane były pod kierunkiem p.E.Dymacza planowe prace przy odnowie Kopca. Wobec kontynuowania przez Władze Towarzystwa z Prezesem Wyrozumskim na cele polityki konfrontacji z Komitetem i jego legalnymi, demokratycznie wybranymi władzami, Władze Komitetu zabezpieczyły całość własności i dokumentacji Komitetu /tym bardziej, że z lokalu Tow. przy ul.św. Jana 12 wielokrotnie ginęły dokumenty, korespondencja i inne materiały Komitetu/, przeprowadziły inwentaryzację mienia i stale występują wszelkimi dostępnymi, dopuszczalnymi przez prawo sposobami status quo ante Komitetu; szukając równocześnie innych płaszczyzn zabezpieczenia realizacji celów Komitetu i słuszych interesów jego członków nie zważając na destrukttywne działania osób działających na jego szkodę.

W imieniu Komitetu

Prezydium Komitetu

O s w i a d c z e n i e

W związku z pismem p. Prezesa TMHiZK z dnia 29.12.1986r. do członków KOnKJP oświadczamy co następuje:

- 1/ "Zastrzeżenia Organu Rejestrującego", na które powołuje się p. Prezes Towarzystwa zgodnie z przepisami prawa, mogłyby mieć jedynie formę pisemnego udzielenia upomnienia, bądź żądania usunięcia dostrzeżonych uchybień; zaś te nigdy nie miały miejsca. /patrz: Prawo o stowarzyszeniach, Dziennik Podawczy TMHiZK/.
 - 2/ "powołanie" lub "nie powołanie" p. Prezesa Waksmundzkiego w 1986r. na stanowisko przewodniczącego jest w świetle Statutu Towarzystwa i Regulaminu Komitetu bezpprzedmiotowe wobec uchwały Wydziału Towarzystwa z czerwca 1984r. powołującej Go, wraz z całym składem władz Komitetu/ na okres 3-letniej kadencji, zważywszy iż ze swego stanowiska nie zrezygnował, nie został odwołany, a członkowie Komitetu nie cofnęli Mu swej rekomendacji /stosowne dokumenty w posiadaniu Tow. i Kom./.
 - 3/ Wydział Towarzystwa nie powierzał funkcji Prezesa któremukolwiek Zastępcy Prezesa Komitetu, toteż nie mogli on odmawiać przyjęcia tej funkcji.
 - 4/ Dr J. Bukowski został prz. z Wydział Towarzystwa wyznaczony p.o. przewodniczącym na czas prac Komisji p. prof. W.M. Bartla • czym powiadomiono nas w sprawozdaniu w/w Komisji /stosowne dokumenty w posiadaniu Tow. i Kom./.
- Wątpliwe tak logicznie jak i formalnoprawnie jest stwierdzenie o naleceniu drowi Bukowskiemu "dobrania sobie" - w sposób pozastatutowy - "współpracowników", w tym sekretarza. /sic!/, gdyż wówczas dr Bukowski pełnił tę funkcję osobiście.
- 5/ Pan Prezes Waksmundzki nigdy nie został prawnie pozbawiony swej funkcji /patrz pkt. 2/, a jedynie Wydział niefortunnie wyznaczając dr Bukowskiego p.o. przewodniczącym stworzył sytuację "dwuwładzy". To też nie ma mowy o jakiegokolwiek "uzurpacji" ze strony P. Prezesa Waksmundzkiego czy nie podporządkowanie się uchwale Wydziału", gdyż to Wydział jest sam w pełni odpowiedzialny za skutki swoich decyzji.
 - 6/ "Zarzucane P. Waksmundzkiemu sprawy" zgodnie z naszą dobrą wiarą i znajomością faktów w tej materii są bezpříkladną kampanią oszczerstw, pomówień i prowokacji i próbą podważenia dobrego imienia Jego, jak również całego Komitetu; co zostało niejednokrotnie i to w sposób dobitny wyjaśnione Wydziałowi, który nota bene dziś nas informuje, iż nie dawał wiary owym "zarzutom". /Oświadczenia i uchwały Komitetu w przedmiotowej sprawie w posiadaniu Tow. i Kom./.
- Pozwalamy sobie przypomnieć: Actori incumbit probatio! - to podnoszący zarzut ma go udowodnić - czego do dnia dzisiejszego nie uczyniono!
- 7/ To nie personalnie p. Waksmundzki, a władze Komitetu zabezpieczyły całość własności Komitetu uważając to za swój podstawowy, prawny i moralny obowiązek w zaistniałej sytuacji /patrz: stosowne pismo Komitetu/. Na marginesie pozwalamy sobie przypomnieć, że Towarzystwo MHiZK nie prowadzi własnych zbiorów, a jedynie gromadzi je dla Muzeum Historycznego m. Krakowa, zaś zbiory Komitetu są jego wyłączną własnością /patrz Statut Towarzystwa i Regulamin Komitetu/.
 - 8/ W świetle odnosnych przepisów Statutu Towarzystwa i Regulaminu Komitetu "powołanie" dr Bukowskiego bez uprzedniej konsultacji z członkami Komitetu jest bezpprawne zaś w trakcie kadencji Władz Komitetu po prostu bezprzedmiotowe; tej kolejnej nieformalnej i od początku z mocy prawa nie ważnej decyzji nie możemy przyjąć do wiadomości, po raz kolejny wnosząc o jej bezwzględne uchylenie. Stwierdzamy, iż jest ona wyrazem lekceważenia zasad prawa, dobrych obyczajów i jednomyślnej woli trzech ostatnich Ogólnych Zebrań członków Komitetu.
 - 9/ Pozbawienie praw członkowskich w Towarzystwie Panów Prezesów Waksmundzkiego i Steckiewicza - wieloletnich i zasłużonych członków Komitetu jak i Towarzystwa - bez uprzedniego przedstawienia Im jakichkolwiek "zarzutów, tym samym nie dając możliwości ich odparcia, jeśli wogóle istnieją, a nawet bez wysłuchania zainteresowanych Osób, jest przez nas odbierane jako jawna i bezpříkladna prowokacja mająca na celu skłócenie członków Towarzystwa. Gdyż jak się wydaje jedyną faktyczną przyczyną tej decyzji była bezkompromisowa obrona naszych praw i słuszych interesów na forum Towarzystwa, szczególnie zaś wobec stronniczości P. Prezesa Towarzystwa w zaistniałej w ostatnim okresie sytuacji. Domagamy się więc natychmiastowego uchylenia tej - sprzecznej w naszym poczuciu prawa i sprawiedliwości - decyzji.

Uchwała Nadzwyczajnego Ogólnego Zebrania Komitetu Opieki nad Kopcem
Józefa Piłsudskiego z dnia 9.VIII.1986 r.

/..../

- Zebrani przyjmują i akceptują w zupełności dotychczasowy kierunek działalności Komitetu potwierdzając tym samym uprzednie swoje stanowisko w tym względzie wyrażone Uchwałą Ogólnego Zebrania z dn. 22.01.1986r.
- Jednocześnie zebrani podtrzymują powołaną uchwałę w części udzielającą Ob. Krystianowi Waksmańdzkiemu mandat przewodniczącego Komitetu na dalszy okres działalności tegoż Komitetu, oraz utrzymują w mocy swoją decyzję w odniesieniu do powołanych i zatwierdzonych członków Prezydium w osobach - Ob.Ob. Tadeusza Strojnego jako vice-przewodniczącego, Edwarda Dymacza na stanowisku z-cy d/s technicznych, Włodzimierza Sackiewicza-Steckiewicza na stanowisku z-cy d/s organizacyjnych, Jerzego Sukowskiego na stanowisku sekretarza, Władysława Fossingera na stanowisku skarbnika.
- Równocześnie posiadając zaufanie do wybranych osób udzielają upoważnienia do podjęcia niezbędnych kroków zabezpieczających dalsze działanie w tym zakresie. Upoważnienie to zostaje udzielone do planowanego terminu Ogólnego Zebrania Sprawozdawczego.
- Nadzwyczajne Ogólne Zebranie wyraża głębokie zaniepokojenie powstałą i przedstawioną wadliwą dzisiejszą sytuacją wokół Komitetu, jednocześnie wyraża podziękowanie członkom Prezydium za dotychczasową postawę wobec piętrzących się trudności. Tym samym Nadzwyczajne Ogólne Zebranie identyfikuje się ze wszystkimi oświadczeniami Komitetu wydanymi dotychczas w tej sprawie.
- Forum Nadzwyczajnego Ogólnego Zebrania uważa, że istnieje wyjątkowa potrzeba szukania godnych rozwiązań w związku z powstałą atmosferą wokół Komitetu.
- Zebrani przyjmują aneks do Regulaminu: z tekstu Regulaminu zostaje skreślone określenie "obywatelski". W związku z tym następuje zmiana pieczętek i tytułu w nazwie, by tym samym przyjąć obowiązującą nazwę: Komitet Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego przy Towarzystwie Miłośników Historii i Zabytków Krakowa.
- Potwierdzając uchwałę z 22.01.1986r. zebrani wskazują na potrzebę aktywizacji wysiłków na rzecz odnowy Kopca zwiększając efektywność prowadzonych prac m.in.: poprzez szerokie zaangażowanie sprzętu technicznego i rozpropagowanie pilnych potrzeb w tym zakresie, oraz zwiększenie ilości aktywnych członków Komitetu. Szczególnie wyraża się podziękowanie p. Edwardowi Dymaczowi za jego ogromne osobiste zaangażowanie i wkład w pracy w odnowę Kopca i kierowanie pracami technicznymi.

KONKJP-1.dz.P/115/86

• Kraków, 8.12.1986 r.

Wydział TMiZ Krakowa

Komitet Opieki nad Kopcem J. Piłsudskiego przypomina iż:

- 1/ zgodnie z § 8 acapit 3 Statutu Towarzystwa, który odsyła do p-7 Regulaminu Komitetu, przy powołaniu Władz Komitetu istnieje formalny obowiązek konsultacji z członkami Komitetu /i tylko z nimi!/,
 - 2/ konsultacja ta musi mieć charakter pozytywny.
 - 3/ konsultacja musi poprzedzać w czasie powołanie Władz Komitetu ze strony Wydziału.
- W związku z powyższym Komitet Opieki nad Kopcem J. Piłsudskiego stwierdza, że w sprawach personalnych stał, stoi i stać będzie konsekwentnie na gruncie jednomyslnych uchwał trzech kolejnych Zebrań walnych Komitetu /styczeń 1985, 22.I.1986 r, 9.VIII.1986r. i nie będzie respektował - jako nieważnych z mocy prawa - jakichkolwiek ewentualnych bezprawnych, czy pozaprawnych prób narzucania sobie innych osób we Władzach Komitetu, poza tymi, które uzyskały jednomyslną akceptację i aprobatę członków Komitetu. Ta akceptacja ma dla Wydziału formalną i aktualną moc obowiązującą i wiążącą jednomyslnych wyników konsultacji z członkami Komitetu.

W imieniu Komitetu

V-Przewodniczący d/s technicznych

/Edward Dymacz/

V-Przewodniczący d/s organizacyjnych

/Włodzimierz Steckiewicz/

10/ Ostro protestujemy przeciwko tak tendencyjnemu przedstawieniu sytuacji i dobieraniu faktów mieszaniu ich z półprawdami bądź ewidentną nieprawdą, jak to ma miejsce w liście p. Prezesa Towarzystwa; znamionem tego przykładem jest choćby całkowite pominięcie efektów prac wspomnianych Komisji Wydziałowych - ich końcowych orzeczeń /stosowne dokumenty w posiadaniu Tow. i Kom./.

W tym - "dobrze ??/ zapowiadającym się" - "dziele" /dziel i rządź!/ prosimy. Panie Prezesie, nie liczyć na nasze poparcie; zaś Wydział prosimy, w obliczu naszego zwyczaj poważnej sytuacji o rozagę, nie kierowanie się emocjami i wzniesienie się ponad poziom rozgrywek personalnych.

Zastrzegając sobie otwarty charakter niniejszego pisma - łączymy wyrazy poważania. Z upoważnienia członków KONKJP /48 podpisów/

P.S.

Ad.3

Oświadczam, że Wydział TMHiZK nigdy nie powierzał mi funkcji Prezesa Komitetu Opieki nad Kopcem J. Piłsudskiego, nigdy też przyjęcia tej funkcji nie odmawiałem.

d/s technicznych

Edward Dymacz

Honorowy V-Prezes Komitetu

Tadeusz Strojny

d/s organizacyjnych

Włodzimierz Steckiewicz

Ponadto oświadczam, że wobec dwuznacznej postawy P. Prezesa Towarzystwa Prof. dr Hab. J. Wyrozumskiego w narastającym konflikcie z KONKJP, w formie protestu moralnego jedynie na kilka tygodni zawiesiłem się w prawie reprezentowania Komitetu na zewnątrz, nie zawieszając nawet swej funkcji V-przewodniczącego. /stosowne oświadczenia moje w/w sprawie są w posiadaniu Towarzystwa i Komitetu/.

Włodzimierz Steckiewicz

.....30.....
W dniu 17.I.1987 r. o godz. 15³⁰ /w drugim terminie/ w Krakowie odbyło się kolejne Walne Zgromadzenie KONKJP. Obrady rozpoczęły wybraniem przewodniczących Zgromadzenia komisji mandatowej, komisji uchwał i wniosków, sekretarza Zgromadzenia oraz stwierdzeniem prawomocności Walnego Zgromadzenia w świetle obowiązujących przepisów. Władze Komitetu złożyły wyjaśnienia oraz sprawozdanie z działalności Komitetu w roku ubiegłym. Po dyskusji uczestnicy WZ jednomyślnie udzielili absolutorium Władzom Komitetu w ich aktualnym składzie, - przy jednym głosie wstrzymującym się - oraz swego votum zaufania /na następną kadencję/. Uzupełniono skład Władz o P. Barbarę Gralikowską jako sekretarza Komitetu, które to stanowisko opróżnił swą dymisją p. Jerzy Bukowski, zawieszony w prawach członka Komitetu za działalność na jego szkodę. Władze Komitetu specjalnym memoriałem poinformowały uczestników WZ o przeszłej i obecnej sytuacji Komitetu. W trakcie dyskusji /i po odczytaniu głosów nadesłanych w listach/ członkowie Komitetu wypracowali wspólne stanowisko w sprawie stosunku do zaistniałej kryzysowej sytuacji /w tym do Wydziału Towarzystwa, aktualnych Władz Komitetu oraz grupy rozłamowej dr Bukowskiego/, a także co do rozwiązań mających na celu utrzymanie wiarygodności i autentyczności Komitetu, jedności środowisk w nim skupionych oraz zabezpieczenia realizacji celów i jego egzystencji. Po dyskusji WZ jednomyślnie /przy 1 głosie wstrzymującym się/ przyjęło uchwały oraz oświadczenie końcowe. Na koniec uczestnicy Zgromadzenia jako członkowie KONKJP i TMHiZK podpisali oświadczenie wyrażające wspólne stanowisko zebranych na WZ. WZ KONKJP jeszcze raz potwierdziło jedność środowisk Komitetu skupionych wokół jego celów oraz demokratycznie wybranych Władz z p. Prezesem Krystianem Waksmundzkiem na czele.

.....
Uchwała WZ KONKJP z dn. 17.01.1987r.

Członkowie Komitetu Opieki nad Kopcem J. Piłsudskiego obecni na Walnym Zebraniu w dn. 17.01.1987r. po zapoznaniu się ze sprawozdaniami z wykonania planów w roku 1986, materiałami obrazującymi aktualną sytuację Komitetu, jak i wyjaśnieniami w/w sprawie złożonymi przez Władze Komitetu postanawiają:

I. Udzielić absolutorium Władzom Komitetu.

II. Podtrzymać uchwały z WZ /styczeń 1986/ i z Nadzwyczajnego WZ /sierpień 1986/, a w szczególności akceptujące dotychczasowy charakter działalności Komitetu.

III. Udzielić pełnego poparcia Władzom Komitetu dziękując za dotychczasową działalność,

IV. W związku z powstałą sytuacją organizacyjnego rozbitcia wyrazić protest przeciwko:
1/uchybieniom formalnym powstałym w wyniku działania Towarzystwa w stosunku do KAm.
2/brakowi informacji o sytuacji ze strony Wydziału Towarzystwa,
3/ignorowaniu przez Towarzystwo zdania członków Komitetu określających możliwości rozwiązania kryzysu,

4/arbitralnej decyzji w przedmiocie zmian personalnych, w tym:

a/powołaniu p.J.Bukowskiego na stanowisko Przewodniczącego bez konsultacji z członkami Komitetu

b/pozbawieniu praw członkowskich Panów K.A.Waksmundzkiego i W.Steckiewicza powodując wyłącznie zaostrzenie sytuacji.

V. W związku z punktem IV. zobowiązać dotychczasowe, a posiadające naszą akceptację Władze Komitetu w osobach: - Edward Dymacz - vice przewodniczący d/s technicz. - Władysław Possinger - księgowy, - Ryszard Bitka - członek Komisji Rewizyjnej Tow. - Tadeusz Strojny - honorowy vice-przewodniczący; o podjęcie starań o usamodzielnienie Komitetu.

Wyrażamy nadzieję, że usamodzielnienie organizacyjne pozwoli nam na podjęcie bardziej efektywnej działalności realizującej nasze dotychczasowe cele. Równocześnie wyrażamy przekonanie, że powyższe rozwiązanie jest najbardziej korzystne w powstałej sytuacji. Do zespołu przygotowującego usamodzielnienie KOnKJP powołujemy Panów Piotra M. Boronia i Włodzimierza Steckiewicza.

VI. W związku z rezygnacją p.J.Bukowskiego ze stanowiska sekretarza powołujemy p.Barbarę Gralikowską do pełnienia wzmiankowanej funkcji.

VII. Przyjąć następujące oświadczenie końcowe Walnego Zebrania:

Uchwała Wydziału TMHiZK z 8.12.1986r. pozbawiająca arbitralnie KOnKJP jego prezesa i v-ce prezesa przez pozbawienie członkostwa Panów Krystiana Waksmundzkiego i Włodzimierza Steckiewicza godzi w naszym przekonaniu nie tylko w dobre imię obu zasłużonych działaczy społecznych, ale również w dobre imię KOnKJP, w dobre imię TMHiZK, w dobre obyczaje i powszechne odczucie prawa i sprawiedliwości. Do czasu statutowego rozpatrzenia odwołania Panów Krystiana Waksmundzkiego i Włodzimierza Steckiewicza w/w uchwałę Wydziału Towarzystwa z 8.12.1986r. traktujemy jako nieprawomocną.

Kraków, dnia 2 stycznia 1987 roku

Szanowny Panie Profesorze,

w rozumieniu większości członków Komitetu Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego pozbawienie członkostwa Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa prezesa i zastępcy Komitetu Opieki nad Kopcem J. Piłsudskiego a tym samym rzekome pozbawienie ich funkcji, jest sprzeczne z obowiązującym Statutem.

Gdyby nawet Wydział TMHiZZ miał takie uprawnienie, to zostało ono w sposób oczywisty wykorzystane w złej wierze, jeśli bezzasadne pozwolenia - bez ich udowodnienia przez powołane do tego organu - użyte jako argumentu dla usprawiedliwienia tej decyzji. Czasem wina moralna, jako związana z pojęciem honoru, jest cięższa od winy w znaczeniu prawnym. Dlaczego taką winę moralną wziął Pan na siebie?

Formalna zasłona "demokratycznego" przegłosowania decyzji niczego nie tłumaczy i tłumaczyć nie może a zamierzonym wprowadzeniem w błąd "głosujących" - winę moralną zwiększa.

Prof. dr hab. Jerzy
Wyrozumski - Prezes
TMHiZZ - Kraków

Maria Kostrzewska
Maria Kostrzewska
31-112 KRAKÓW, Smoleńsk 27/7